

## Prenumerata w miejscu.

rocznie. . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie. . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie. . . . . rs. — kop. 75

## z przesyłką:

rocznie. . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie. . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie. . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnośzenie do domu kwartalnie  
kop. 10

## Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pe-  
titu lub za jego miejsce (30 lit.).  
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz  
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-  
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

# TYDZIEŃ.

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna**, w domu W-go Michelso-  
na obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obie-  
dnie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-  
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie: Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Często-  
chowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński“ — i prócz tego:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens.

## Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcyi dla interesantów** otwarte codziennie z rana od godziny **9 do 11**, i po południu od **2 do 4-ej**. **Ogłoszenia** przyjmują się w tym samym czasie.

**Adres**: dom Michelsona obok Magi-  
stratu.

**ZAKŁAD**  
**Budowlano-Stolarski**  
**„RODZINA“.**

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że z dniem 20-m b. m. zmienił Majstra, i że nowo zaangażowanemu powierzył dalsze kierownictwo Fabryki. Zamówienia wszelkie i wypłaty, **tylko nowo-przyjętemu majstrowi** Szanowna Publiczność powierzać raczy, który na to piśmienne upoważnienie posiada.  
Poleca się przytem z wyrobami w skład Stolarstwa wchodzącemi, za których trwałość poręcza.  
(0—1)

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Plenipotencye bez marek**. Sąd okręgowy tutejszy trzymał się dotychczas zasady, iż plenipotencya, udzielona adwokatowi

przysięgiemu do prowadzenia sprawy, winna być opatrzona marką 60-kopiejkową, lub sporządzona na stemplu ceny 60 kop. W tych dniach, na skutek skargi podanej na postanowienie Prezesa sądu, Izba Sądowna warszawska, wyjaśniła, iż plenipotencye takie są wolne od stempla i że mogą być przeto pisane na prostym papierze, bez marki.

— **W kwestyi ogrodu spacerowego** tylokrotnie już przez nas podnoszonej w „Tygodniu“, otrzymujemy z miasta list następujący, który tu z największą chęcią zamieszczamy:

„Ogród spacerowy w mieście tutejszem obok dworca drogi żelaznej położony, w porze letniej byłby najprzyjemniejszym miejscem wypoczynku dla każdego wieku, gdyby był starannie utrzymany.

Z żalem jednak wyznać należy, że ogród ten od paru lat znajduje się prawie w zupełnym zaniedbaniu i bez żadnego dozoru.

Zniszczone i obalone parkany od strony nowo utworzonej ulicy (prowadzącej od Bykowskiego Przedmieścia (Moskiewskiej) ku ulicy Kaliskiej (Petersburskiej), otwierają swobodne wejście w każdej porze dnia i nocy motłochowi, składającemu się przeważnie z pozbawionej wszelkiego moralnego poczucia, zgrai młodych uliczników, niemających widocznie żadnego zajęcia i po całych dniach plądrujących po

tymże ogrodzie, w którym, począwszy od wiosny, niszczą kwiaty bzu i innych krzewów, łamiąc coraz bardziej takowe. Klomby, aleje i trawniki deptają i zanieczyszczają; w jesieni zaś, nie dając dojrzeć kasztanom, laskowym orzechom i kilku znajdującym się gruskom, włączają do drzewa, łamiąc gałęzie, a niemogąc osiągnąć najwyższych, znoszą kamienie i kawały cegły, ciszkając niemi dla zbitcia reszty owocu, z narażeniem nawet przechodniów, na niebezpieczeństwo skaleczenia.

Wyuzdana banda tych małych łotrów, w liczbie kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu, na ostrzeżenia spacerujących osób, staje się szorstką, obojętną i nie opuszcza swojej pozycyi, aż dopełni dzieła całkowitego zniszczenia z nastaniem dni jesiennych.

Nie mało przyczynia się do tego (choć w mniejszej ilości) młodzież szkolna, polująca z procami na niewinne ptaszki, płosząc je niemilosiernie; nie więc dziwnego, że i ptaszęta uprzyjemniające zwykle ogrody i gaje, zmuszone są opuścić niegościnnie miejsce. Jeżeli jeszcze dodamy do tego bezwstydnosć wielu przechodniów, poważających się przestrzeć z prawej strony, od wchodu ulicy Kaliskiej pod parkanami, obracać na miejsce ustępowe, to już każdy przyzna, że tak piękny niegdyś ogród, stanie się niedługo pustką, którą z daleka omijać będzie potrzeba.

O ile wiadomo, większa część tego ogro-

### Z NOTATEK PRZYRODNIKA.

## I.

Światło elektryczne jest zjawiskiem w wysokim stopniu interesującym dziś publiczność. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, zjawisko to łączy w sobie: właściwości silnie działające na zmysły, doniosłość praktyczną i głębokie naukowe znaczenie. Każdy pragnie wiedzieć to i owo o tem zjawisku. Ze zaś odkrycia i ulepszenia w rozmaitych sposobach otrzymywania i zastosowania światła elektrycznego, mnożą się prawie codziennie, a gazety skwapliwie o nich donoszą, — że odkrycia te i ulepszenia częstokroć są znacznie odmienne, a zawsze skomplikowane, — że reklama i pobieżne traktowanie w gazetach, rzecz całą częstokroć przeinacza: z tego więc wypływa, że czytelnik śledzący tę kwestyję w pismach publicznych, nie jest w możności zdać sobie sprawy z dzisiejszego jej stanu.

Tę gmatwaninę pojęć zaradziła w wysokim stopniu urzędzona we wrześ., paździer. i listop. r. b. w Paryżu, w pałacu przemysłowym (Palais de l'Industrie), świetna wystawa elektryczna, oraz kongres najznakomitszych elektrologów całego świata. Sprawozdania z tej znakomicie pomyślanej i umiejętnie przeprowadzonej wystawy ożywają do dziś specjalne przyrodnicze dzienniki i z ich to pomocą dzisiejszy stan wielu nowych kwestyj, a między innymi i kwe-

sty oświetlania elektrycznego, dla szerszego koła publiczności choć w części dostępnym uczynić można.

Pragnęlibyśmy i my powiedzieć czytelnikom naszym to i owo w tej sprawie. Ramy naszego Tygodnika, zmuszające do zwięzłości i krótkości wykładu wobec tak szczególnie zawilej kwestyi, niemożliwość dołączenia rysunków, wreszcie kilka innych przeszkód niemniejszej wagi, powinnyby zgasić w nas takie pragnienie. Ze jednak, znając naszych czytelników, jesteśmy przekonani, iż ich pobłażliwość większą jest aniżeli cała suma wspomnianych przez nas przeciwności, więc zawoławszy: „audaces fortuna juvat“ — zaczynamy.

A — jeszcze chwileczka. Wybaczą łaskawi czytelnicy, że dłużej zastanowimy się tutaj nad przyczynami, wywołującymi zjawisko iskry elektrycznej; może dla wielu będzie to nudnym i zbytecznym, dla większości jednak, sądzimy, iż jest niezbędnym dla dokładnego zrozumienia rzeczy przypomnieniem. Teraz zaczynamy naprawdę.

W dawnych czasach ludzie uczeni spierali się o to, czy materyja jest ciągłą, czy też składa się z oddzielnych cząsteczek za pomocą sił im właściwych ze sobą złączonych i więcej lub mniej zbliżonych do siebie. Dziś spory te ustały. Cała masa własności ciał i zjawisk w nich zachodzących zmusza nas do przypuszczenia, że każde ciało składa się z nadzwyczaj małych, niedostępnych dla naszego oka, cząsteczek, po-

łączonych ze sobą za pomocą tak zwanej siły spójności, leżącej w naturze materyi. Cząsteczki te nie przylegają do siebie bezpośrednio, lecz zawierają pomiędzy sobą wolne przestrzenie, przestrzenie stosunkowo bardzo wielkie w porównaniu z wielkością samych cząsteczek. Fizyka dowodzi nam, że cząsteczki ciał ani na jedną chwilę nie zostają w spoczynku, że naturalnym stanem ich jest ciągły, nadzwyczaj szybki ruch i że w całej fizycznej naturze ruch jest zjawiskiem normalnym, spoczynek zaś — nie istnieje wcale. Filozof znacznie w tym względzie różni się od dziecka: dziecko pyta, dlaczego coś się rusza; fizyk — dlaczego spoczywa. Tak! ruch jest to normalny stan wszystkiego w naturze; jeżeli zaś ta zasada nie podoba się niektórym zwolennikom zastoju, to mamy za to dla nich tę pociechę, iż widać nie dla naszego świata są oni stworzeni.

Cząsteczki ciał mogą tedy odbywać swobodne ruchy w międzycząsteczkowych przestrzeniach. Ruchy te mogą różnić się między sobą już to jakościowo, już ilościowo; mogą tedy być: postępowe, wahadłowe lub obrotowe, mogą być względnie wolniejsze lub szybsze, jakkolwiek w stosunku do tych ruchów, jakieśmy wzrokiem naszym oceniać zwykli, są one istotnie szalone. Liczba wachnięć cząsteczki w jednej sekundzie liczy się tutaj na miliony i miliardy. Od rodzaju i natężenia ruchu cząsteczek zależy stały, płynny lub gazowy stan ciał, zależy także ich temperatura, własności świetlne

du należy do administracji drogi żelaznej, druga zaś część, jest własnością miejską; należałoby więc, chociaż ze strony miasta, przedsięwziąć zabezpieczające środki, jeżeli już nie dba o nie zarząd kolei. Należałoby mianowicie pozostawić tylko dwa wchody (t. j. od dworca kolei i od ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), przy których to wchodach umieścić tablice ostrzegające; wreszcie ustanowić stały dozór i opiekę, powierzając je odpowiedzialnemu ogrodnikowi".

L. K.

— **Znowu śmiała kradzież** spełniona została dnia 24-go z. m. wieczorem, około godziny 6-jej, na raz w dwóch lokalach domu p. Szymańskiego, przy ulicy Kazanńskiej. Skradziono w jednym z tych lokali, z kuchni—dwie chustki wełniane: czarną i szarą w kraty, sukienkę brązową stanowiącą mundurek progimnazjalny i kaftanik nowy z włóczki czarnej, bez rękawów. W drugim lokalu złodziej otworzył kuferek służącej i porwał z niego szubę rypsovą i chustkę czarną.

Z poszukiwań pokazało się, że w tym czasie jakaś młoda przystojna kobieta, obca, w czepeczku, przyzwoicie ubrana, była w dwóch lokalach dolnych, a gdy ją zapytywano czego chce, odpowiedziała, że szuka jakiejś Mani, mającej niby znajdować się na służbie w rzeczonyj kamienicy. — Jakkolwiek nazajutrz dano zaraz znać policyi, dotąd wszakże rzeczy skradzionych nie wynaleziono. Powinniśmy więc mieć się bardzo na baczeniu, a głównie pamiętać o zamykaniu drzwi na klucz, za każdym wyjściem, czy to z kuchni, czy z mieszkania.

Również wiemy na pewno, że ta sama kobieta także zakradła się wieczorem przed kilku dniami, do mieszkania zarządzającej szkołą elementarną żeńską, w domu naprzeciwko kamienicy pana Szymańskiego, gdzie zapytana o przyczynę czajenia się, nowego chwyciła się wykrętu—udając pijaną i nieprzytomną.—Kobieta ta znana służącej rzeczonyj mieszkania z życia rozpustnego i złodziejstwa.

— **Z okoliczności** ostatniej pogorzeli w Piotrkowie, zdarzonej w zabudowaniach p. Dobkego, mamy do zaznaczenia dwa charakterystyczne szczegóły:

W pierwszej zaraz chwili alarmu, wyjrząwszy oknem na Rynek, ujrzelśmy z po-

dziwieniem strażaka już w kompletnym uniformie, wyprzęgającego z wozu włściańskiego dwa konie, z którymi znikł w kierunku szopy pożarnej. Z pewną ciekawości śledząc za owym strażakiem, udało nam się dowiedzieć, że pochodzi z oddziału 3-go, i że w przeciągu pół godziny dowiózł do ognia temż końmi dwie sikawki. Nazwisko jego wiadome; przedstawiony też będzie Radzie Nadzorczej do nagrody razem z innymi.—Nadto, gdy gdzieindziej zaznaczają się w pismach publicznych wstrętne fakty nadużyć i złej wiary w klasie nieoświeconych żydów, — w mieście tutejszem podobnych przykładów mało dostrzegamy; owszem, wielu starozakonnych należy do składu straży ogniowej, gdzie odznaczają się oni punktualnością, a nawet i ci, co do straży nie należą, dają niekiedy żywe dowody obywatelskiego poczucia. Tak podczas wspomnianej wyżej pogorzeli, Jankiel Dessau, właściciel jednego konia i wozu do przewożenia ciężarów, na odgłos sygnałów, wyprzągnął konia, dostarczył nim do pożaru sikawkę oddziału 2-go i nadto, przez parę godzin dowoził wciąż do sikawek beczkę z wodą. Wreszcie po ugaszeniu ognia wziętą sikawkę odwiózł do szopy. Tam zapytany, ileby żądał za swoją usługę, ze wzruszeniem ramion odpowiedział, że przecie od straży ogniowej nie mógłby przyjąć żadnego wynagrodzenia. Nie jestże to dla wielu przykład prawdziwie obywatelskiej bezinteresowności?...

J. Z.

— **Organizuje się** nowy teatr amatorski, — a to staraniem pani M., przełożonej miejscowego progimnazjum żeńskiego.—O ile wiemy, próby już rozpoczęto. Dwa pierwsze przedstawienia na dochód tegoż progimnazjum, naznaczone na 15 i 17 grudnia. W razie uzyskania pozwolenia władzy, danem będzie dnia 18-go grudnia trzecie przedstawienie na dochód ubogich. Program następujący: „Przezorna mama” (Blińskiego), „Jesienią” (Swiderskiego-syna), „Kartka wycięta” (Dzikowskiego), „Inserat” (Abramowicza), „Świdrzykowska jezdzic” (Gawalewicza).

Powtórny fakt zorganizowania w tak krótkim przeciągu czasu, amatorskich przedstawień, witamy z prawdziwą radością; dotychczasowe bowiem trudności w zebraniu chętnych amatorów, a zwłaszcza amatek, widocznie zaczynają się zmniejszać, a przez

to samo, możemy mieć nadzieję częstszej sposobności podobnie miłej zabawy, którą jeszcze zaleca cel szlachetny.

— **P. Puchniewski** pierwsze przedstawienie daje 25-go grudnia. Znany już zaszczynie tutejszej publiczności z szeregu przedstawień przed dwoma laty, cieszyć się będzie i teraz prawdopodobnie stałym, jak i wówczas powodzeniem, tembardziej, że towarzystwo jego dramatyczne należy bezspornie do pierwszorzędných towarzystw prowincjonalnych i zyskało już sobie pod tym względem powszechne uznanie. Bilety można zamawiać wcześniej w cukierni p. Rachalewskiego.

— **Koncert** pana Horbowskiiego udał się nadspodziewanie, dzięki współdziałaniu pp. Herman i Czaki; pierwsza jako śpiewaczka, a druga jako deklamatorka, dały się nam poznać zaszczynie. Panna Herman zwłaszcza, dzwięcznością głosu i wyborną szkołą śpiewu, wprawiała słuchaczy w prawdziwe podziwienie i zachwyt; najrzęsiściej też stosunkowo oklaskami była darzona. Szczegóły pomijamy, dla braku miejsca.

— **Ogólne zebranie** członków założycieli przyszedłego Towarzystwa Dobroczynności, odbyło się, jakeśmy zapowiadali, w przeszłą niedzielę. Po odczytaniu ustawy i paru krótkich przemówieniach, sporządzono odpowiedni protokół posiedzenia, który podpisali wszyscy obecni. Na zebraniu było przeszło 100 osób.

— **Kalendarz „Strażak”**, poświęcony specjalnie interesom straży ogniowych ochotniczych, ukazał się w tym tygodniu na widok publiczny. W przyszłym numerze nieomieszamy zdać sprawy z tego wydawnictwa, o którym wreszcie wspominaliśmy już obszerniej w numerze 44-m.

— **Z Częstochowy.** W zeszłej korespondencji pobieżnie tylko dotknęliśmy kwestyi dróg naszych, leżących po za obrębem miasta; niemniej jednak gwałtownie dopominają się reparaacyi drogi i bruki w samem mieście. Przed domem np. p. Fuchsa, dawno już utworzył się wybój na drodze, kamienie rozebrane zostały przez uliczników, otłukujących kasztany w alei i dziś bardzo łatwo w tem miejscu można złamać oś u wozu, lub koń nogę zepsuć może; również w uliczce, przy kościele Farnym, przed domem Gryczmańskiego, droga, po której najwięcej jeżdżą, w opłakanym znajduje się

(barwa—świecenie), magnetyczne, elektryczne i akustyczne (dźwięk).

Ruchy cząsteczek danego ciała, udzielając się cząsteczkom ciał innych, wprawiają je w takiż sam lub odmienny cząsteczkowy ruch; udzielając się zaś cząsteczkom naszych nitek nerwowych, wzbudzają w nich ruchy właściwe przeznaczeniu każdej z nich. Taka przemiana jednego rodzaju ruchu w rodzaj inny zowie się popolicie przemianą siły (przemiana ciepła w pracę, pracy w elektryczność, elektryczności w światło); ten zaś taki lub inny cząsteczkowy ruch tej lub owej nici nerwowej, sprawia w naszej świadomości uczucie: ciepła, światła, tonu, bólu, zapachu, ciśnienia i t. d. Zazdrościmy w tem miejscu mistrzowi popularyzatorów, prof. Janowi Tyndalowi, który owo przechodzenie jednego rodzaju ruchu w drugi, a także przejście ruchu cząsteczkowego nerwów w świadome uczucia, tak znakomicie słuchaczom swoim uprzystępnieł.

Wiele jest sposobów za pomocą jasniejszych i prostszych metod wyjaśnić zjawisko fizyczne; my wszelako, nie chcąc się przemieszczać dzisiejszej nauce, uciekamy się, nie zważając na trudności, do tej pięknej, głębokiej, uniwersalnej hipotezy ruchu. Istotnie ma ona w sobie coś pociągającego. Że jednak chcemy być przede wszystkim praktyczni, więc nietylko dlatego idziemy za nią, że nas swemi wdziękami ujęła. Mamy w tym swoje wyrachowanie — liczymy na nią. Liczy-

my na nią o tyle, że z jej pomocą możliwem dla nas będzie nietylko zrozumienie zajmującego nas zjawiska, lecz także zrozumienie i innych zjawisk świata fizycznego, jeśli kiedykolwiek w pogawędkach naszych o nie potraciemy nam przyjdzie. Obawiamy się tylko, że ruch naszych komórek mózgowych, jaki się (według nauki materyjalistów) w wyrażonych tu myślach naszych objawia, zamieni się w mózgu czytelników naszych na ruch wywołujący uczucie nudów i zniechęcenia. Zdarzało się to niekiedy naszym znajomym, którzy w skutek tego przestali wierzyć w ową uniwersalność ruchu. Przyjęta w naukach przyrodniczych metoda, zmusza nas jednak do zrobienia doświadczenia.

Od bardzo już dawna (1800 r.) wiadomo, że jeśli w naczynie szklanne, zakwaszoną (kwasem siarczanym) wodą nalane, wstawimy dwie metalowe blaszki: cynkową i miedzianą i, umieściwszy je równolegle na pewnej odległości, wystające ich końce złączymy za pomocą druta metalowego (tak zwanego łuku zamknięcia), przymocowanego do każdej z blaszek metalową śrubką, to w naczyniu odbywać się będzie szczególnego rodzaju proces, który, z początku niedosć jasno pojęty, dziś jako tak zwany proces chemiczny wyjaśnionym został.

Żeby w kilku słowach dać pojęcie o tem, czym jest proces chemiczny, powiemy tylko tyle, że każda z tych cząsteczek mate-

ry, o których wyżej wspomnieliśmy, a które siłą spójności do siebie przylegają; że każda, powiadamy, z tych cząsteczek składa się jeszcze z mniejszych drobinek, z tak nazwanych atomów, które utrzymują się w cząsteczce siłą tak zwanego powinowactwa chemicznego. Atomy składające cząsteczkę są albo zupełnie co do swej natury jednakowe i wtedy ciało nazywa się ciałem prostem (siarka, złoto), albo są rozmaite, a wtedy ciało zowie się złożonem (woda). Procesem chemicznym nazywa się także zjawisko, w którym atomy oddzielają się od swej cząsteczki, lub do niej przylegają, albo li też inaczej się w tej cząsteczce grupują. Po tej krótkiej uwadze wróćmy do tego chemicznego procesu, który się w naszej zakwaszonej wodzie przez obecność w niej blaszki cynkowej i miedzianej odbywa.

Cząsteczki wody, przylegające do blaszki cynkowej, rozkładają się chemicznie na swoje składowe atomy; że zaś każda cząsteczka wody złożoną jest z trzech atomów (dwóch wodoru i jednego tlenu), więc też z każdej cząsteczki wody wydzielili się atom tlenu i dwa atomy wodoru. Atom tlenu zostaje natychmiast przyciągnięty do cynku i z jego atomami chemicznie się łączy; atomy zaś wodoru, że się tak wyrazimy, *owdowiały* zwracają się w stronę sąsiedniej warstewki wody. Tutaj powodują one nowy rozkład cząsteczek wody, zabierając im tlen i tworząc znowu wodę, a *owdowiały* atomy wodoru idą do warstewki następnej,

stanie; ulice zaś: Garncarska, Błotna i inne, jako leżące w nadrzecznej dzielnicy miasta, przedstawiają obraz jednej masy błota lub wybojów.

Cóż z tego, że do rady jesteśmy chorobliwie usposobieni, kiedy chorobliwie też nie uradzić nie możemy; stróżę porządku publicznego bardzo energicznie działają w interwencyi między bijącymi się, — niechże więc i oglądają energicznie podwórza dalej położonych dzielnic, gdzie, o ile nam się zdaje, za istniejące tam nieporządki i niechlujstwo, gospodarze winni być pociągnięci do odpowiedzialności. Dziś może nie są one tak widocznem i, nie rażą ni wzroku, ni powonienia, ale przy wiosennych roztopach i wyziewach, kto wie, czy nie pociągną smutnych za sobą następstw. Lecz wówczas będzie zapóźno zwracać uwagę na zło, kiedy już takowe da się uczuć dotkliwie; należałoby, aby municypalność nasza, dziś jeszcze pomyślała o usunięciu tych wszystkich niedogodności. Wyboje należałoby naprawić wcześniej, aby później nie asygnować pieniędzy na całą drogę, i nie dawać możności pierwszemu lepszemu przedsiębiorcy pożywić się przy tym interesie.

Czy takie wyasygnowanie może być zaliczonym w rubrykę oszczędności funduszów miejskich?

Parę dni ciepła pozwoliły wykopać resztę pozostałych kartofli, mróz, który tak nas mocno zaalarmował, zapomniał widocznie o kartoflach i te dzisiaj leżą już w kopcach lub piwnicach. Nie zawadzi jednak nadmienić, że produkt ten, pomimo pięknej powierzchowności, nader prędko podlega zepsuciu; należy go przeto zbyć wcześniej, spaść lub obrócić na użytek gorzelnia.

Nudy zaległy nasze miasto: trupa artystów p. Texla dawno już wyniosła się do Łodzi; cyrki, karuzele i inne hece potonęły gdzieś w świecie, dwóch kobziarzy tylko, dmąc w swoje instrumenty przy akompaniamencie wycia psów, rozrywają nasze nudy, wabiąc tłumy całe młodszej ulicznej gawiedzi; wreszcie stateczniejsi mężowie szukają rozrywek w towarzystwie dwóch szansonistek, wydobywających ze swych utalentowanych gardziółek ostatnie ochryple już tony.

Ot i wszystko, z czem nasza Częstochowa pochwalić się może. Q.

aby tam rozerwać związek atomów i sobie zabrać tlen. W rezultacie otrzymujemy ciągłą wędrówkę wodoru, biegnącego od cynku ku miedzi i ostatecznie uderzającego o miedź; z drugiej zaś strony mamy strumień tlenu, biegnący w stronę cynku. Ostatnie uderzające o blaszkę cynkową atomy tlenu, nadają cząsteczkom cynku szczególnego rodzaju ruch, który, udzielając się coraz to nowym warstewkom cząsteczek blaszki a wreszcie cząsteczkom drutu (łuku zamknięcia), wprowadza i cząsteczki tegoż ostatniego w ruch szczególny. Zupełnie to samo czynią warstewki wodoru, uderzające właściwym sobie sposobem o blaszkę miedzi; cząsteczki miedzi, drgając właściwym sobie sposobem, udzielają stopniowo swój ruch drutowi idącemu od miedzi. Tym sposobem w całym kole, utworzonym z blaszki miedzianej, łuku zamknięcia, blaszki cynku, wody, blaszki miedzianej i t. d., tworzą się dwa ciągnące naprzeciw sobie strumienie, które, spotykając się ciągle w każdym miejscu przecięcia, zobjętniają się wzajemnie.

Ten szczególny ruch cząsteczek nazywa się strumieniem elektrycznym. Ruch wychodzący z blaszki cynku ku drutowi zamknięcia, nazywa się elektrycznością ujemną, ruch zaś, udzielający się drutowi od blaszki miedzi, zowie się elektrycznością dodatnią. Ponieważ za kierunek strumienia przyjmuje się kierunek przyjęty przez elektryczność dodatnią, więc mówimy, że strumień krąży w łuku zamknięcia od miedzi ku cyn-

— O braku zarobku i rozbojach w Łodzi, tak piszą do „Kur, Poran.“:

Wielki pożar fabryki Hentzla, oraz zmniejszenie roboty w fabrykach tak w Łodzi, jak i w Zgierzu jest powodem, że do 2,000 robotników zostało pozbawionych zarobku.

Naturalnie, następstwem tego wszystkiego jest wzrost kradzieży, rozbojów i napałów; niejednen czyni to z próżniactwa i złych instynktów, lecz wielu z nędzy, z głodu.

Oto przed paru dniami na wracającego w nocy z Łodzi do domu obywatela P., napadło trzech ludzi, uzbrojonych w olbrzymie palki; furman ze strachu rzucił leje i uciekł do poblizkiego lasu.

Pan P. pozostawiony sam sobie wiedział, że obronić się będzie trudno, lecz nie tracąc zimnej krwi, udał jakoby mierzył z rewolweru, choć w rzeczywistości nie miał żadnej broni przy sobie, i zagroził, iż który się zbliży do niego, będzie strzelał.

— My panu nic złego zrobić nie chcemy — odezwał się jeden z napastników — lecz jesteśmy głodni, daj nam kilka rubli i ruszaj sobie, a inaczej to...

P. udając ciągle, że mierzy z rewolweru, drugą ręką wyjął portmonetkę i rzucił napastnikom; ci znalazłszy w niej około 7 rubli, odeszli w las, a pan P. pojechał sam do domu; furman dopiero nad ranem zjawił się mocno zdziwiony, że jego pana zbójce nie zabili.

Tej samej nocy napadnięto na żyda, którego lekko poturbowano z powodu, iż się opierał. Rabusie odebrali mu pugilares, wzięli z niego całą gotówkę w ilości 50 rubli, a wszystkie papiery, rewersy i różne notatki oddali.

Mieszkańcy okoliczni są dość przerażeni, gdyż krążą głuche wieści, jakoby zbierała się banda rozbojników, mająca napadać na dwory i wioski.

Dużo w tych wieściach jest przesadą i następstwem strachu, w każdym jednak razie znaczna liczba robotników zmuszonych prowadzić życie próżniactwa, jest powodem różnych łotrów; należałoby więc zawczasu przedsięwziąć jakieś środki, aby nie dopuścić wzrostu złego, gdyż im dalej w las, tem więcej drzew, a to dopiero początek zimy i bezrobocia, i co zatem idzie — głodu i nędzy.

— Według gazety „Nowoje Wremia“ mi-

kowi, w samym zaś płynie od cynku ku miedzi.

Jeżeli teraz w którymkolwiek miejscu łuk zamknięcia rozcięty lub rozerwanym zostanie, to w chwili zerwania spostrzeżemy małą iskierkę, przebiegającą między końcami rozrywanego drutu. Ta iskierka jest najprawdopodobniej niczem innym, jak niezmiernie małą cząsteczką drutu, oderwaną z jego końca siłą strumienia i rozpaloną do białości. Zjawienie się iskry jest chwilowem; w skutek zerwania drutu (przewodnika), ruch elektryczny spotyka nieprzewyciężony opór — strumień jest przerwany. Jeżeli koniec drutu, nanowu ze sobą zetknąwszy, znów rozerwiemy, zjawisko jak poprzednio ma miejsce.

Opisany przez nas przyrząd jestto element galwaniczny, albo para galwaniczna, tak zwana od nazwiska Galwaniego, profesora anatomii w Bolonii (1786), którego odkrycia dały powód do odnalezienia źródła elektryczności w procesach chemicznych.

Ponieważ wielokrotnie zauważyłem, iż zrozumienie strumienia elektrycznego jest rzeczą dość trudną, pozwolę sobie uciec się do następnego porównania, które zawsze mi przychodzi na myśl, gdy patrzę na ulubioną mi i moim przyjaciółom figurę mazura. Wyobraźmy sobie koło dam znajdujące się, w kole złożonym z tyłu mężczyzn. Oba koła wirują w stronę przeciwną. Damy wyobrażać nam będą cząsteczki, obdarzone ruchem dodatnim, mężczyźni zaś, jak

ministryjum oświecenia powzięło zamiar otwarcia klas równoległych we wszystkich gimnazyjach i progimnazyjach Królestwa Polskiego, a to w skutek ogromnego wpływu młodzieży do wszystkich tych zakładów naukowych. Otwarcie tych klas ma nastąpić natychmiast, skoro tylko ministryjum finansów zatwierdzi potrzebne ku temu fundusze.

— Główny zarząd wszystkich straży ogólnych w Cesarstwie i Królestwie, zorganizowany zostanie w Petersburgu. Dla wszystkich straży, zarówno rządowych jak i ochotniczych, ułożona zostanie ogólna ustawa i wszystkie straże poddane zostaną pod władzę głównego naczelnika rezydującego w Petersburgu. Za zasługi strażaków wydawane będą osobne znaki i nagrody. Od czasu do czasu odbywać się będą zebrania przedstawicieli straży ogólnych w różnych miastach. Pierwszy zjazd taki ma nastąpić wkrótce w celu przejrzenia projektu ustawy.

— Gazety petersburskie donoszą, iż do konkursu na pomnik Mickiewicza w Krakowie, zamierzają także wystąpić z projektami dwaj artyści rosyjscy.

— Wspomnienie roku 1633. W Wiedniu wyszła w tych dniach książka przez proboszcza Jerzego Riedera p. t. „König Johann III von Pohlen (Sobieski) in Wien“.

Książka ta, opracowana według źródeł historycznych, ma uprzytomnić dwustoletnią rocznicę oswobodzenia Wiednia od Turków, którą Wiedeń obchodzić będzie uroczysto w dniu 12-m września 1883 r.

W Krakowie zaś wyznaczoną została nagroda konkursowa 500 złr., za najlepszy utwór dramatyczny, napisany na te dziejów Jana Sobieskiego, a obejmujący odzież Wiednia. Szczegóły w № 267 „Gaz. War.“ i „Kur. War.“

— Kolonija polska w Berlinie. Stolica cesarstwa niemieckiego — jak donosi „Kur. Warsz.“ — liczy w swoich murach 42,000 Polaków, z których około 36,000 żyje według tradycyi swojskich; reszta zaś nie bierze udziału w rodzinnem życiu społecznem. Polacy mają w Berlinie siedem swoich stowarzyszeń, a mianowicie: akademickie, polsko-katolickie, przytulisko rzemieślnicze, kupieckie, towarzystwo wsparcia i towarzystwo polek. Zadaniem tych stowarzyszeń jest pielęgnowanie swojskiej mowy, zwyczajów

im się słusznie należy — ruchem odjemnym. Każda dama staje tym sposobem coraz przed nowym tancerzem i zobjętnia jego dążenia do zobaczenia jej vis-a-vis. Jeżeli teraz wskutek jakiegoś nieprzewidywanego wypadku rączki dam i dłonie mężczyzn w jednym miejscu przerwane zostaną, ostatnia dama nie znajdzie przed sobą mężczyzny i ostatni mężczyzna nie stanie przed swą damą. Pewna złośliwa osoba obserwująca tańczących mówiła mi, że właśnie w tej chwili widziano nieraz dwie osieroczone cząsteczki rozżarzone i zamienione w iskry. Jeśli mam prawdę powiedzieć, nie sądzę, aby analogija zachodziła tu tak daleko; przynajmniej w kole dam nie podobnego nie spostrzegłem, jakkolwiek w elemencie galwanicznym iskierka pojawia się wskutek oderwania cząsteczki obdarzonej ruchem dodatnim, to jest znajdującej się na końcu drutu idącego od miedzi. Koła mężczyzn nie obserwowałem wcale, wiedząc z nauki o elektryczności, że cząsteczki obdarzone ruchem odjemnym zapalają się nie tak prędko.

W każdym razie wypada mi jeszcze obserwacje powtórzyć. Jak wypadną ona na żywym strumieniu — nie wiem; co zaś do strumienia, który wynaleźli następcy Galwaniego, to już jest rzeczą wiadomą, że iskierka elektryczna pojawia się na końcu drutu dodatniego w chwili, gdy ten od druta ujemnego oderwanym zostanie; że ta iskierka jest mianowicie ostatnią rozpaloną cząsteczką drutu, która napotkawszy silny

obyczajów, utrzymanie życia towarzyskiego.

Przytulisko daje przytułek przejeżdżającym przez Berlin rodakom, wyszukuje im pracę, udziela zasiłki na kosztą podróży.

Wspólne zabawy, wieczorki towarzyskie, przedstawienia teatralne, utrzymują towarzyskie pożycie Polaków, strzegących swej narodowości w samym sercu germanizmu.

— Ostatni potomek wielkiego Stefana Czarnieckiego, p. Wł. Czarniecki, umierając, zapisał cały swój majątek na Wołyniu, na ufundowanie szpitala dla paralityków w Warszawie. Poświęcenie zakładu (położonego za rogatkami Belwederskimi) już się odbyło. Obecnie uposażone na 12, później będzie rozszerzone na 30 osób. Donosi o tem „Kur. Warsz.”

— W ostatnim zeszytzie „Inżynierii i Budownictwa” spotykamy interesujący artykuł o szkołach rzemieślniczych elementarnych w Paryżu. Nie to, co u nas!..

#### — Wypadki w gubernii:

Od dnia 28 paźd. do d. 5 listop. było 9 pożarów; w tej liczbie 4 z popalenia. Do znaczących należy pożar w m. Zgierzu, gdzie spaliła się fabryka wyrobów bawełnianych, oceniona na sumę 9670 rs., a ruchomości spaliło się na 91,630 rs. Oprócz tego d. 10 listop. w Łodzi, spaliła się przedziałnia Kunitzera; straty wynoszą do 300,000 rs. W tymże czasie było 5 wypadków nagłej śmierci, znaleziono 3 martwe ciała i miały miejsce 2 samobójstwa.

#### — Nadesłane.

W № 48 „Tygodnia” wyczytaliśmy dowodzenie pp. W. Kohna i Oderfelda, oparte li tylko na gołosłownym usprawiedliwieniu się przed ogółem. Pragniemy dowiedzieć się jeszcze przeto odpowiedzi na następujące pytania: 1) dlaczego, jeśli nie wakowało miejsce w litografii, nie odmówiono owemu młodemu człowiekowi odrazu, a *kazano* mu przyjść na drugi dzień, dla zrobienia czegoś na kamieniu na próbę; 2) dlaczego pp. K. i O. twierdzą, że ów kandydat „nie jest dość uzdolniony”, kiedy się o tem faktycznie *nie przekonałi wcale*; 3) dlaczego przyjęto go przy drzwiach i traktowano z góry, kiedy wykształceniem i wychowaniem daleko wyżej stoi niż pan W. K.

Każdy człowiek, nie chcąc być narażonym na szorstkie obejście się pana W. K., najlepiej zrobi, gdy drukarnią jego omijać będzie, tembardziej, że w Częstochowie została otwarta druga drukarnia, która unika wszelkich polemik dla reklamy.

Częstochowa 29 listopada.

M. i A.

— Szanownemu duchowieństwu, oraz kolegom i wszystkim wogóle, którzy łaskawie raczyli przyjąć udział w ekspor-tacji zwłok ś. p. żony mojej *Waleryi*

z *Moniuszków Wołodkiewicz*, mam honor niniejszem złożyć serdeczne podziękowanie.

*Dominik Wołodkiewicz.*

### Pogadanki o rzeczach rolniczych.

#### IV.

*Srodek na czeladz opuszczającą służbę latem.* W niektórych okolicach zdarza się często, iż szczególnie parobcy, przesłużwszy zimę, z nadejściem lata opuszczają obowiązki, znajdując w porze letniej łatwy zarobek i sowsiej wynagradzającą się pracę, jako robotnicy najemni dziennie lub na wydział. Dla gospodarza wynika ztąd dotkliwy zawód, gdyż z przyczyn niedostatku stałej obsługi na jaką liczone, opóźniają się nieraz tak ważne roboty, jak zasiewy lub sprzęty.

Skutecznym środkiem, jaki w zastosowaniu w Węgrzech okazał się praktycznym, może być w ten sposób unormowanie zasług, iżby wyznaczona roczna płaca, obliczana była na kwartały letnie znacznie wyższą, czyli pobierającą np. 40 rs. pensyi rocznej, mogłoby otrzymywać zamiast równo po 10 rs. kwartalnie, tylko po 7 rs. przez dwa kwartały zimowe, a natomiast po 13 rs., przez dwa kwartały letnie.

Możnaby wreszcie i w ten sposób spisać umowę, że będzie pobierał zapłatę równo po 10 rs. kwartalnie, ale z tem zastrzeżeniem, iż, pod jakim bądź pozorem opuszczając służbę w kwartałach letnich, zobowiąże się zwrócić nadwyżkę unormowaną na kwartały letnie, czyli jak w powyższym przykładzie po rs. 3 na każdym kwartale zimowym, w którym zamiast 7 rs. pobierał 10 rs. i t. p.

W gospodarstwach opuszczanych zwykle przez służbę w porze letniej, możnaby srodek ten zastosować.

*Żywienia krów, od których mleko przeznacza się dla niemowląt.* Na podstawie licznych doświadczeń, hr. Lippe zaleca, aby krowy, dostarczać mające mleko dla niemowląt i dzieci, żywione były: zdrowem niezepsutem sianem łąkowym, srotem jęczmiennym z ziarn oczyszczonych przed srotoowaniem z wszelkich chwastów, otrębami niezepsutymi, niezatęchłymi i nie fałszowanymi, świeżą mąką lnianą albo sie-

mieniem lnianem rozmoczonym i następnie ugotowanym, wreszcie czystymi z kurzu i chwastów odsianymi plewami. (G. W.)

### Do młodych.

Szukajcie prawdy jasnego płomienia!  
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg...  
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia  
Coraz się ludzka dusza rozprzestrzenia,  
I większym staje się Bóg!

Choć otrząśnięcie kwiaty barwnych mytów,  
Choć rozproszycie legendowy mrok,  
Choć mgłę urojeńi zderzycie z błękitów,  
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwytyów,  
Lecz dalej sięgnie ich wzrok.

Każda epoka ma swe własne cele  
I zapomina o wczorajszych snach...  
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele  
I nowy udział bierzcie w wieków dziele,  
Przyszłości podnoście gmach.

Ale nie depeczęcie przeszłości ołtarzy,  
Choć macie sami doskonalsze wzniesić;  
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,  
I miłość ludzka stoi tam na straży,  
I wy winniacie im cześć!

Ze światem, który w ciemność już zachodzi  
Wraz z całą tęczą idealnych snów,  
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi—  
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,  
W ciemnościach pogasną znów!

*El...y.*

## Kalendarz Obywatelski

przez *K. B. W.*

### Grudzień.

Dnia 5, roku 1727, akt komisji Kurlandzkiej. „Vol. Leg.”

Dnia 6, roku 1387, hold miasta Krakowa Władysławowi Jagielle. „Bielski”.

Dnia 7, roku 1650, za wolą stanów najwyższa władza nad wojskiem koronem i litewskim, dana Janowi Karolowi Chodkiewiczowi. „Vol. Leg. Zycie Chodkiewicza”.

Dnia 8, roku 1506, wybranie na tron Zygmunta I. w Piotkowie. „Bielski”.

Dnia 9, roku 1651, śmierć Mikołaja Potockiego hetmana W. koronnego. „Mon. Sar.”

Dnia 10, roku 1657, Fryderyk Gwilihelm książę pruski, zastawnym prawem Drahim i Byrow wziął w swoje dzierżenie. „Vol. Leg.”

Dnia 11, roku 1501, koronowany Aleksander król przez brata swojego Fryderyka, kardynała, arcybiskupa Gnieźnieńskiego. „Bielski”.

opór, swój ruch elektryczny—w ruch sprawiający ciepło i światło zmieniała; że ruch tej cząsteczki jest prostym skutkiem procesu chemicznego, odbywającego się w wodzie zakwaszonej do urządzenia elementu użytej.

Wybrany przez nas dla wyjaśnienia zjawiska iskry element galwaniczny (miedź i cynk w wodzie zakwaszonej) jest jednym z najprostszych. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że każdemu procesowi chemicznemu towarzyszy wytworzenie elektrycznego ruchu, to łatwo zrozumiemy, że różnaitość budowy elementów galwanicznych jest prawie nieskończoną. Istotnie wiele procesów chemicznych zastosowanych tu zostało. Wybrano takie ciała, których siła elektrowzbudząca byłaby największa; nadano im taką formę, taki stan skupienia (mogą to być ciała stałe, płyny i gazy), przy których działanie ich byłoby, stosownie do potrzeby, silniejsze lub słabsze. Tym sposobem powstały elementy galwaniczne Volty, Daniela, Bunsena, Meidingera i wiele, bardzo wiele innych. Każdy z nich posiada ciało, z którego wypływa elektryczność dodatnia, i które przedstawia biegun dodatni pary i ciało, z którego wypływa elektryczność odjemna. To ostatnie jest biegunem odjemnym.

Ponieważ improwizacja w sferze objaśnienia zjawisk natury zawsze wcześniej lub później się wyda, wolimy więc sami przystąpić do winy. Zaręczając, że zjawisko iskry elektrycznej otrzymamy napewno, u-

żywając jednego elementu galwanicznego, dopuściliśmy się pewnej przesady. Pospolicie dla wywołania iskry jeden element nie wystarcza: tutaj potrzeba ich kilka, kilkanaście, kilkaset czasem, stosownie do tego, jakie ciała użyto do ich budowy, jaką one przedstawiają elektro-wzbudzącą siłę i jakiego rodzaju zjawisko wywołać chcemy. Te kilka, kilkanaście, lub kilkaset elementów, łączymy w grupę zwaną baterją, albo stosem galwanicznym. Siła stosu jest wielokrotnie większą od siły jednej pary.

Sposób połączenia par w stosy, jest zależnym od tych zjawisk, jakie za pomocą strumienia wywołać chcemy. Odróżniamy tu połączenie łańcuszkowe, równoległe i mieszane. W pierwszym połączeniu biegun dodatni pierwszego elementu łączymy metalowym przewodnikiem z biegunem odjemnym 2-go; biegun odjemny drugiego z dodatnim 3-go i t. d. Tym sposobem pozostają swobodne: odjemny biegun pierwszego i dodatni ostatniego elementu. Te to dwa bieguny zowią się teraz biegunami stosu. W połączeniu równoległym łączymy przewodnikami wszystkie dodatnie bieguny ze sobą i wszystkie ze sobą odjemne. Dopiero zebrawszy wszystkie dodatnie razem, otrzymujemy biegun dodatni baterji i takimże sposobem z odjemnych biegunów par, tworzymy odjemny biegun stosu. Najczęściej używa się tak zwane połączenie mieszane: z sześciu np. elementów rozdzielonych na dwie grupy, każde trzy łączymy ze sobą równoległe, a otrzymawszy tym sposobem dwa małe stosy o

złączeniu równoległym, łączymy je następnie łańcuszkowo (dodatni biegun 1-go małego stosu z odjemnym biegunem 2-go). Łączenie par galwanicznych w baterję łatwo pojmujemy, jeśli porównamy baterję z półkolem utworzonym z kilkunastu par tańczących. Para galwaniczna wyobrażoną tu będzie przez parę tańczącą: mężczyźni są biegunami odjemnymi a dodatnimi damy. Połączenie będzie łańcuszkowe wtedy, kiedy mężczyzna każdy będzie między dwiema damami i vice versa; obocznem albo równoległym wtedy, gdy wszyscy mężczyźni, wzajemnie sobie podawszy ręce, stać będą obok także złączonych dam i tylko ostatni mężczyzna podaje rękę ostatniej damie; mieszanem zaś wtedy, gdy kilku mężczyzn stojących obok następować będzie po tyłu złączonych ze sobą damach; za temi damami znowu tyłuż mężczyźni i znowu tyłuż dam. W każdym z tych trzech połączeń wolna rączka damy (jedna tylko będzie tu wolna rączka) będzie biegunsm dodatnim, a jedyna wolna prawica (może lewica) mężczyzny będzie odjemnym biegunem baterji—chciałem powiedzieć koła.

Possiadając teraz dość silną baterję galwaniczną i rozrywając złączone poprzednio dla wywołania strumienia jej bieguny, otrzymujemy mniej lub więcej świetną (stosownie do rodzaju elementów, ich ilości i połączenia) iskry elektryczną.

Zjawisko trwa tutaj nietylko jedną chwilę: rozpalone cząsteczki, przebiegając z bieguna na biegun, same już przedstawiają dobry

**ROZMAITOŚCI.**

**— Gaszenie ognia proszkami.** W Rewlu czynione były próby proszku tłumiącego ogień. W składzie naty pokazał się ogień. Przybyło do pożaru oddziały straży ogniowej, szybko pozatykały i pozabijały wszystkie otwory, przez które mógłby się dym wydobyć na zewnątrz, i do wnętrza wrzuciły kilka pudełek z owym proszkiem. W dwie godziny, gdy otwarto wszystkie drzwi i okna, z wewnątrz buchnął gęsty dym, lecz płomienia nigdzie nie było. Proszek ten wynaleziony został przez jednego z brandmajstrów rewelskich, który się stara o otrzymanie przywileju.

**— Molczanow,** znany dyrektor wędrującego chóru rosyjskiego, zmarł. „Narodny piewiec” jak go nazywano, miał w Rosyi ogromne powodzenie. Podczas wystawy paryskiej śpiewał on ze swym chórem w Paryżu. Chór występował na estradzie zawsze w narodowych rosyjskich koszulach t. zw. rubachach. Pod koniec każdego koncertu, rozochoceni chórzyci tańczyli zwykle kozaka lub inny jaki taniec ludowy. Oklaski przy tem były zwykle szalone... Molczanow zebrał gruby pieniąż. Pomimo milijonowego prawie majątku nosił zwykłe ubranie zwyczajnego rosyjskiego włościanina: kapotę, długie buty i czapkę, a żył nadzwyczaj skromnie.

**— Szczególnej zmyślności** dał dowód pies w Rostowie nad Donem. W nocy z dnia 10 na 11 paźdz. w fortecy St. Dymitra, z podwórza z jednego z domów skradziono konia; wszelkie poszukiwania były nadaremne. Nareszcie przyszło komuś na myśl wezwać

pomocy psa bardzo zmyślnego. Pies ten zwany Lida, jest z rodzaju Ceterów. Przed wieczorem dnia 11-go października, wypuszczono Lidę na podwórze domu, z którego skradziono konia. Lida obwąchawszy ślady wybiegła na ulicę, za nią udał się właściciel skradzionego konia z towarzyszymi. Lida biegła ciągle naprzód; przebywszy rzeczkę Temernich zbliżyła się do krzaków; tu niezwykle wesoła zaczęła skakać i igrać kierując się ku wozowowi i skryła się w cierniowym gąszczu; następnie w kilka minut usłyszano głośne szczenie i udano się za jej głosem. W miejscu gdzie Lida objawiała swój zapal, stał skradziony koń przywiązany do krzaku i ze spletanymi nogami

**— Po amerykańsku.** Amerykańskie dzienniki piszą, że przed niedawnym czasem jakiś górnik, niedaleko od miasta Radpat w prowincyi Dacota, znalazł wielką bryłę kwarcu. Ze znalezionym skarbem udał się do domu i przekonał się, że kwarc ten zawiera znaczną ilość srebra.

Ludność sąsiednich trzech miast porzuciła natychmiast swe siedziby i podażyła na owo miejsce, w którym znaleziono srebro.

W ciągu 40-u godzin, całe wzgórze pokryte było namiotami, w których zamieszkało z górą tysiąc osób. Urządzono też tam jednocześnie szynki. Trzeciego dnia założono dwa sklepy z towarami i kilka restauracyj. Czternastego dnia wyszedł pierwszy numer miejscowej gazety.

To się nazywa po amerykańsku!

**Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.**

— W d. 24 listop. (6 grud.), na starym ryuku w m. Częstochowie, na sprzedaż 10 sztuk 3-letniej jałowizny.

— W d. 7 (19) grud., w rządzie guber. piotrkowskim, na wybrukowanie ulic Grinberskiej, Färbierskiej i Jeziornej, z urządzeniem mostów w m. Tomaszowie, od sumy 4857 rs. 52 k.

— W d. 7 (19) i 8 (20) grud., w urzędzie Księstwa Łowickiego w Skierniewicach, na sprzedaż drzewa w leśnictwie Lubochnia, od sumy 68,438 rs. 64 k. i w leśnictwie Radzice od sumy 20,598 rs. 8 k.

— W d. 7 (19) grud., w magistracie m. Łodzi, na postawienie przyrządów w dwóch bydłobójniach m. Łodzi, od sumy 533 rs. 10 k.

— Tegoż dnia, w magistracie m. Rawy, na dzierżawę dochodów kasy miejskiej w Rawie.

— Tegoż dnia, w urzędzie pow. noworadomskiego, na dostawę produktów dla szpitala i ochrony w ciągu 1882 r.

— Tegoż dnia, w urzędzie pow. częstochowskiego na dostawę artykułów spożywczych dla szpitala N. M. Panny w Częstochowie.

— Tegoż dnia, w magistracie m. Piotrkowa, na dzierżawę karczmy „Ostatni grosz” w Piotrkowie, w ciągu 1882 r. od 387 rs. 25 k.

— W d. 10 (22) grud. tamże, na dostawę artykułów spożywczych i innych produktów dla szpitala św. Trójcy i żydowskiego, a także dla ochrony starców w m. Piotrkowie w ciągu 1882 r.

**O G Ł O S Z E N I A**

**Obwieszczenie.**

Działając w imieniu **Walentyna Wylazłowskiej**, stosownie do decyzji Konsystorza Kaliskiego z dnia 16 (28) Października 1881 r. wydanej w słowach:

Działo się w mieście Kaliszu na posiedzeniu sądu Konsystorza Jeneralnego Kaliskiego dnia 16 (28) października 1881 r.

W sprawie Walentyny Wylazłowskiej we wsi Raciborowicach, gminie Bogusławice, powiecie Piotrkowskim, zamieszkałej powódce, przeciwko Stanisławowi Wylazłowskiemu, pozwanemu mężowi, obecnie z pobytu niewiadomego, o rozłączenie co do stołu, łoża i ponieszkania małżeńskiego na czas nieograniczony z winy męża. Po przyjęciu tej sprawy pod dalsze rozpoznanie, terminu stawienia osobiście stronom w sądzie Konsystorza

Jeneralnego Kaliskiego w Kaliszu na dzień 4 (16) grudnia 1881 r., na godzinę 10-tą z rana wyznacza, celem pogodzenia stron, lub usubstancjonowania sprawy. Z powodu zaś niewiadomego miejsca pobytu Stanisława Wylazłowskiego, zapozwanie go postanawia obwieścić za pośrednictwem trzechkrotnego wezwania w dwóch pismach publicznych.

(podp.) Ks. Pollner prezydujący.  
(podp.) X. Falkiewicz Notar. sądu.

Zawiadamiam za pośrednictwem niniejszego ogłoszenia Stanisława Wylazłowskiego, poprzednio we wsi Raciborowicach powiecie Piotrkowskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w dniu 4 (16) grudnia 1881 r. o godzinie 10-jej rano, stawił się w Konsystorz Jeneralnym w Kaliszu.

Kalisz dnia 10 listopada 1881 r.

Adwokat Przysięgły i obrońca przy Konsystorz

**Alfons Parczewski.**

(3—2)

**„RODZINA”**  
w Petrokowie.  
**Fabryka Stolarska**

Poleca gotowe **Meble** z najlepszych materiałów wykonano, oraz **garnitury** po **rs. 170.** Przyjmuje wszelkie zamówienia meblowe i budowlane. (0—39)

**ZAMIESZKAŁY**  
**w S. Petersburgu**  
(Большая Конюшенная № дома 25 квар. 7)  
**ADWOKAT**  
**Marcelli Drogomir**  
**DOBRONOKI,**  
przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat prawny Tow. Kred. Ziem. i Sędzia gminny z wyborów, — **złatwia wszelkie interesy** sądowe, administracyjne, włościańskie, rozwodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., **we wszystkich instytucjach** w St-Petersburgu, Moskwie i innych miastach **Cesarstwa.** (0—35)

przewodnik dla krążenia strumienia; strumień się nie przerywa; iskierki, przebiegając jedna za drugą w niezmiernie małych przestrankach czasu, tworzą piękny pasek światła (czasem długi na dwa do trzech cali) i zwany łukiem Volty od nazwiska uczzonego, który współcześnie z Galvanim wyjaśnieniem zjawisk galwanicznych się zajmował i zbudował pierwszą baterję zwaną stołem jego imienia. Własności świetlne łuku Volty zależą od natury ciał kończących bieguny, zabarwienie zależy np. od ich chemicznego składu. Zjawisko szczególnie jest pięknem, kiedy oba bieguny kończą się stożkami z koksu, wykrojonymi z sadzy węglowej, zbierającej się w górnych częściach retorty służącej do otrzymywania gazu oświetlającego z węgla kamiennych. Koks taki jest dobrym przewodnikiem elektryczności, nie przerywa więc biegu strumienia, gdy stożki są zetknięte; że zaś jest względnie kruchym i cząsteczki jego łatwo się odrywają, więc ta ilość oderwanych i przebiegających z bieguna na biegun rozpalonych cząsteczek, bardzo się do świetności zjawiska przyczynia. W każdym razie stożki z początku muszą być zetknięte, a dopiero, gdy strumień już przechodzi, stopniowo rozsuwać je trzeba. To rozsuwanie ma jednak swoją granicę; gdy przedział między węglami jest zbyt wielki (w stosunku do siły baterji), wtedy przedstawia on zbyt silny opór i zjawisko w okamgnieniu ustaje. Zarządza temu do pewnego stopnia spiralny drut platynowy w tym miejscu, gdzie tworzy się łuk Volty, umieszczony. Rozpalony do białości wytwarzającym się

w łuku Volty ciepłem, świeci jeszcze chwil parę po zgaśnięciu łuku, dopóki odległość stożków znowu uregulowaną nie będzie. Ponieważ działanie baterji galwanicznych nie zawsze w przeciagu całego doświadczenia jest stałem, ponieważ oderwane cząsteczki węgla stopniowo odległość stożków zwiększają; więc też konieczną było rzeczą wynaleźć przyrządy, któreby automatycznie ową odległość stożków do normalnej sprowadzały. Potrzeba tu było, aby samo osłabienie strumienia z powodu zwiększenia odległości lub innych przyczyn—w tejże samej chwili, zupełnie automatycznie oba bieguny zbliżało; w razie zaś zbytnej siły strumienia, aby powiększała się ich odległość. Przyrządy takie, którejak z samego ich przeznaczenia widać, muszą być wielce złożone—istotnie wynaleziono; zowią się one regulatorami. W drobiazgi ich urządzenia wdawać się tutaj nie możemy. Z ich pomocą otrzymać możemy łuk świetlny jednostajnej siły.

Siła świetlna łuku Volty jest ogromną; jesto dziś pierwsze po słońcu źródło światła. Według obliczeń uczonych, łuk otrzymany z baterji o 46 elementach Bunsena, posiada natężenie światła równe 1/4 natężenia światła słonecznego. Nic też dziwnego, że od czasu gdy pierwszy raz otrzymano tak świetny łuk Volty (Humphry Davy<sup>1)</sup> 1821), światło elektryczne wielokrotnie stosowanem było do oświetlania. Tak zwane słońce elektryczne było koniecznym dodatkiem wszelkich wielkich wieczornych

uroczystości ludowych; oświecano nim place, ulice, korytarze, sceny teatrów w czasie wystawy wielkich oper, roboty publiczne i t. d. Że jednak samo źródło światła (proces chemicz.), że urządzenie regulatorów jest rzeczą drogą i nieprzystępną dla ogółu; światło więc elektryczne praktycznego zastosowania na szerszą skalę mieć nie mogło.

To światło elektryczne, o którym od lat kilku tak wiele słyszemy, jest niezem innym jak także łukiem Volty, lub też światłem ciał rozżarzonych do najwyższego stopnia przebiegiem strumienia; regulatory i dziś mają zastosowanie; porzucono tylko—źródło elektryczności.

Rola procesu chemicznego dla wywołania zjawisk świetlnych jest dziś pod względem praktycznym prawie zupełnie skończona. Na ostatniej wystawie mieliśmy jeszcze dwie próby, które jednak, pomimo szumnych obiegnięć, pokazały się w użytku domowym nieodpowiedniami. Mówimy tu o baterjach P. Cloris Bodet (z chromianem potażu) i P. Tommasi (ulepszona Bunsena). Kłopotliwe urządzenie, kapryśność, cena, wreszcie szkodliwość dla zdrowia wywołujących się gazów, nie okupują się działaniem świetlnem przyrządu.

Jaką inną siłą, jakim innym ruchem i za pomocą jakich sposobów wywołuje się zjawisko światła elektrycznego dzisiaj, o tem opowiemy cierpliwym czytelnikom w następnych numerach „Tygodnia”.

<sup>1)</sup> Użyto tu 2000 elementów Daniela.

HURTOWO-DETALICZNY  
SKŁAD WIN  
i  
TOWARÓW KOLONIJALNYCH  
W. Zaleskiego

w Piotrkowie.

Poleca **Nafte** Amerykańską najlepszą na beczki i garnce.  
**Cukier** fabryki Dobrzelin w głowach i kostkach rafinowany, którego główny skład posiada na Piotrków i okolice, — ceny dla kupców po cenie fabrycznej.  
**Wina węgierskie** z roku 1879 i 1880, wytrawne i Maślacze, na beczki i antalki.  
**Maślacze** z r. 1880, odznaczają się wybornym smakiem i są zdane do dłuższego przechowywania.  
**Wina stare** kuracyjne, Bordowskie czerwone na oksefty i butelki odleżałe.  
**Wina Szampańskie** Monopole wprost z Reims, posiada skład na Piotrków i okolice.  
**Herbatę** firmy Mussatow, wyłączny skład; Herbata ta oznacza się wyborowym smakiem i pięknym aromatem; przytem posiada na składzie Herbatę Braci Popowych, Orłowa i Muszkata.  
Poleca **Bakaliże** świeże w wyborowych gatunkach. (0—1)

Dentysta

**Bogumił Gutzmann**

z Warszawy przybył do Piotrkowa i mieszka w **hotelu Litewskim** i przyjmuje Pacjentów **codziennie od godziny 10 rano do 5 po południu.** (2—2)

**Młody Człowiek**

poszukuje miejsca korepetytora lub domowego nauczyciela.  
Uprasza się o składanie łaskawych ofert w księgarni M. Macewicza w Piotrkowie. (3—1)

**Z** dniem 20-m grudnia t. r. powracam z miasta Łodzi do Piotrkowa na zwykły mój sezon zimowy **Lekeyj Tańca**, włącznie z **gimnastyką pokojową**, na które to lekcje wszystkie osoby interesowane uprzejmie upraszam.

**Jan Jaśniewicz**

b. członek baletu Teatrów Warszaw. (3—2)

Lekcje

**POLSKIEGO JEZYKA  
i Literatury**

Wiadomość w redakcyi „Tygodnia”. (0—11)

**SPECYJALNY ZAKŁAD FRYZYJERSKI  
DAMSKI I MĘZKI  
S. RÓŻYCKIEGO**

w Piotrkowie  
vis a vis Cerkwi.

Ma zaszczyt donieść, że stosując się do życzenia wielu swoich klientów i klientek, sprowadził w tych dniach **Farby do włosów** w różnych wypróbowanych przezeń gatunkach. Farby te bynajmniej nie psują włosów, nadają im ładny kolor. Zakład wzmiankowany poleca się przy tej okazji łaskawym względem Szanownej Publiczności i wszelkimi robotami w zakres fryzjermi i perfumiarńi wchodzącymi, a które to roboty postępowo, podług ostatnich żurnali, zawsze **po cenach jak najprzystępniejszych**, stara się wykonywać. Przy zakładzie urządzony jest **Salon męzki do golenia, strzyżenia i fryzowania włosów**. Nadmienia się, że **zamówienia na czesanie dam na bale i do ślubu** przyjmuje po możliwie niskiej cenie, w którym to kierunku zakład zjednał sobie już szerokie uznanie. (3—1)

**!Tanie i dobrze!**

w Alei Aleksandryjskiej

**Artystyczna Kosmorama**

przedstawia najnowsze widoki **Stołecznych miast, wydarzeń historycznych i rusko-tureckiej wojny.**

Cena od osoby kop. 5.

Kosmorama pozostanie w Piotrkowie przez czas krótki, w przeciągu którego będzie wystawione **sześć seryi widoków.**

(2—1)

**L. Żulicki.**

**L**es personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de **conversation et de langue française** voudront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień”. (0—1)

Administrator  
Zakładu wapiennego W-nych  
**A. J. Mierzwińskich**  
w Sulejowie,

ma honor powiadomić W-eh Panów, potrzebujących wapna do robót wiosennych, iż całą zimę palić się będzie a tem samem, że codziennie można dostać wapna świeżego w najlepszym gatunku, po cenie niżniejszej **kop. 70 za korzec 250 funt.** na miesiąc; zaś **franco Piotrków kop. 80.** Drobniejszego wapna z pod rusztów, zdanego do mrowania **kop-30;** miało wapiennego na **poła i łaki kop. 15.** Wiadomość ta może się przydać W-ym Panom; pora bowiem zimowa jest najdogodniejszą i najlepszą do sprowadzenia, a wapno, zlasowane w doły i odleżałe, o wiele lepsze i sporsze jest do robót. (2—2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 6-ty noweli oryginalnej przez **Lus awę p. t. „Podwójny ar-**

**KAPSUŁKI i PIGUŁKI**

Z BROMKU KAMFORY

**Doktora Clin**

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

**Kapsułki i Pigułki D-ra Clin**, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: **astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpacyjach, kólkuszach, epilepsyi, hysteryi, konwulsjach, zawrotach głowy, zgłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg mrynowych i na uspokojenie całego organizmu.**

**Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C<sup>ie</sup> i medalem nagrody Montyon.** Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

**Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau**

Laureata Instytutu Francyi.

**Pigułki żelazne Rabuteau** są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: **blednicy, bezkroistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonescencji, w słabościach dzieci i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.**

**Pigułki żelazne Rabuteau** nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie powodują obstrukcyi.

Kuracja żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

**Należy wystrzegać się podrobienia, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C<sup>ie</sup> i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

**KAPSUŁKI MATHÉY-CAYLUS**

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

**Kapsułki Mathéy-Caylus** z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby **zasiarżate i nowotworzate, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.**

„Przyjonna ich forma, ujęta w karut, esencjonalnie połączony cynni użycie **Kapsulek Mathéy-Caylus** możliwym dla osób najwęższych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.” (Gazeta Sepsialt Paryżskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

**Należy wystrzegać się podrobienia i na zabezpieczeniu każdy flakon kapsulek Mathéy-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C<sup>ie</sup> i medal nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.